

Pokój z Wami

Historia papieża Leona XIV



PATRYK WRÓBEL

Drogie Dzieci,

**ta książka opowiada prawdziwą historię
człowieka, który nie chciał być ważny, tylko bliski.**

Który nie marzył o władzy, ale o tym,

by nikt nie czuł się samotny.

**Który został papieżem, choć dalej nosił w sobie
serce misjonarza i uśmiech chłopca z sąsiedztwa.**

Papież Leon XIV wypowiedział tylko trzy słowa,

które zmieniły wszystko:

„Pokój z Wami.”

**Chciał, by te słowa dotarły nie tylko do
prezydentów, ale też do Ciebie.**

Do Ciebie, który umiesz się uśmiechać.

Który wiesz, kiedy ktoś potrzebuje przytulenia.

Do Was, którzy tworzycie świat od nowa

- codziennie.

Nie musisz mieć mitry ani pastorału.

Wystarczy otwarte serce

i dłonie gotowe do pomocy.

Z modlitwą i uśmiechem,

Patryk Wróbel

**Mały Robert biegł korytarzem w kapciach,
które stuknęły po schodach tak głośno,
jak tylko kapcie potrafią.**

Miał sześć lat i właśnie wrócił ze szkoły.

Zanim wszedł do mieszkania, sąsiadka

- starsza pani z siwym kokiem i wielkimi okularami

- spojrzała na niego z uśmiechem i powiedziała:

- Ty to pewnego dnia zostaniesz papieżem.

Robert zatrzymał się, zamrugnął.

- Ja? Ale ja jestem tylko Robert.

I nie mówię po łacinie...

- Ale masz coś w oczach, czego inni nie mają

- odpowiedziała cicho.

Później zapomniał o tych słowach.

Ale one - jak małe ziarno - zostały zasiane.

W sercu, które lubiło słuchać.

Robert dorastał na spokojnej ulicy w Chicago.

W ich domu zawsze było gwarno

**- mama śpiewała po hiszpańsku,
tata opowiadał historie z dzieciństwa,
a zapach świeżego chleba
mieszał się z dźwiękiem modlitwy.**

**Choć mieszkali w Ameryce,
serca mieli pełne wiary i prostoty.**

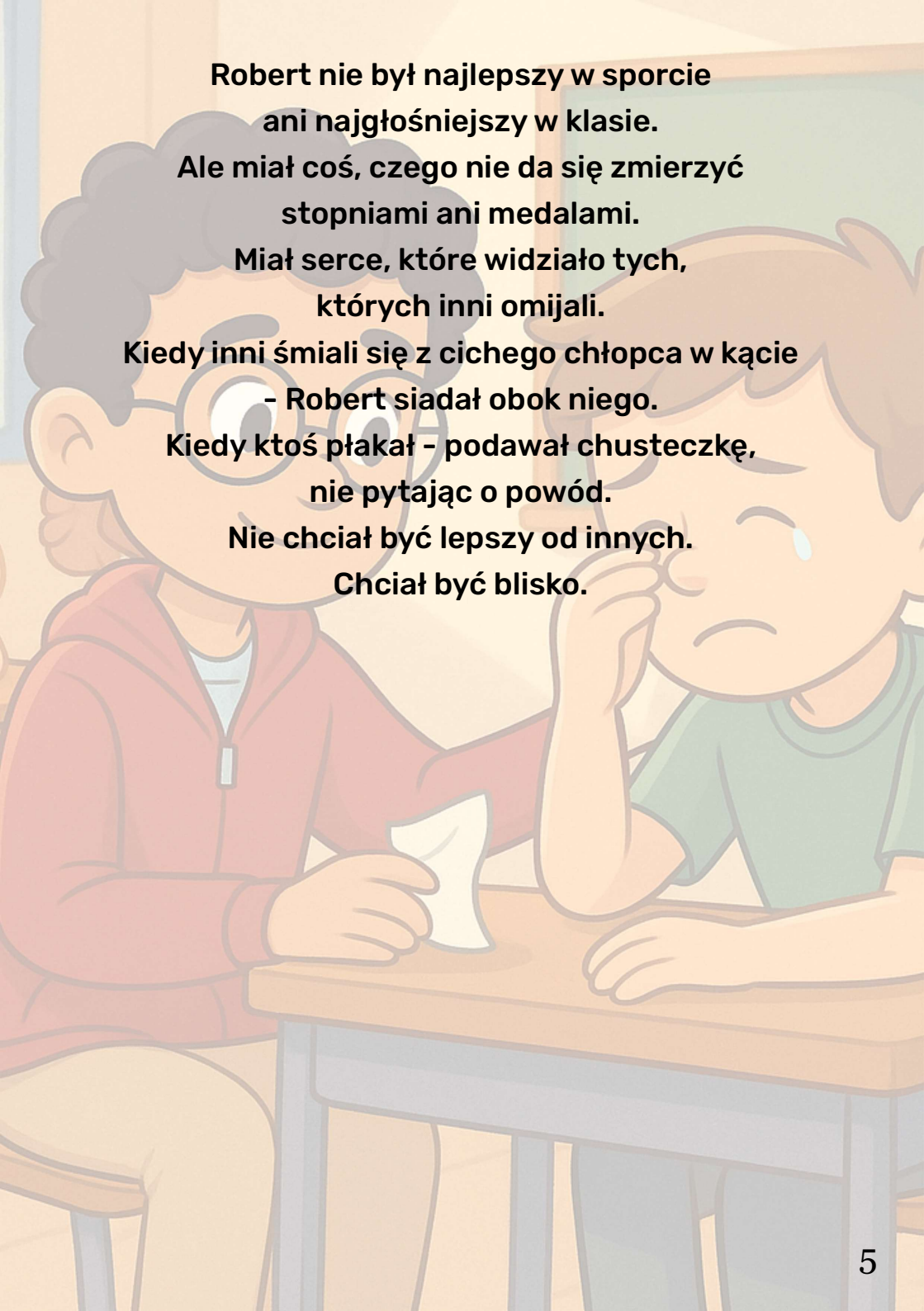
Robert lubił zadawać pytania.

- Tato, dlaczego nie wszyscy mają co jeść?

**- Bo jeszcze nie wszyscy dzielą się tym,
co mają - odpowiadał tata,
głaszcząc go po głowie.**

To nie było tylko zwykłe dzieciństwo.

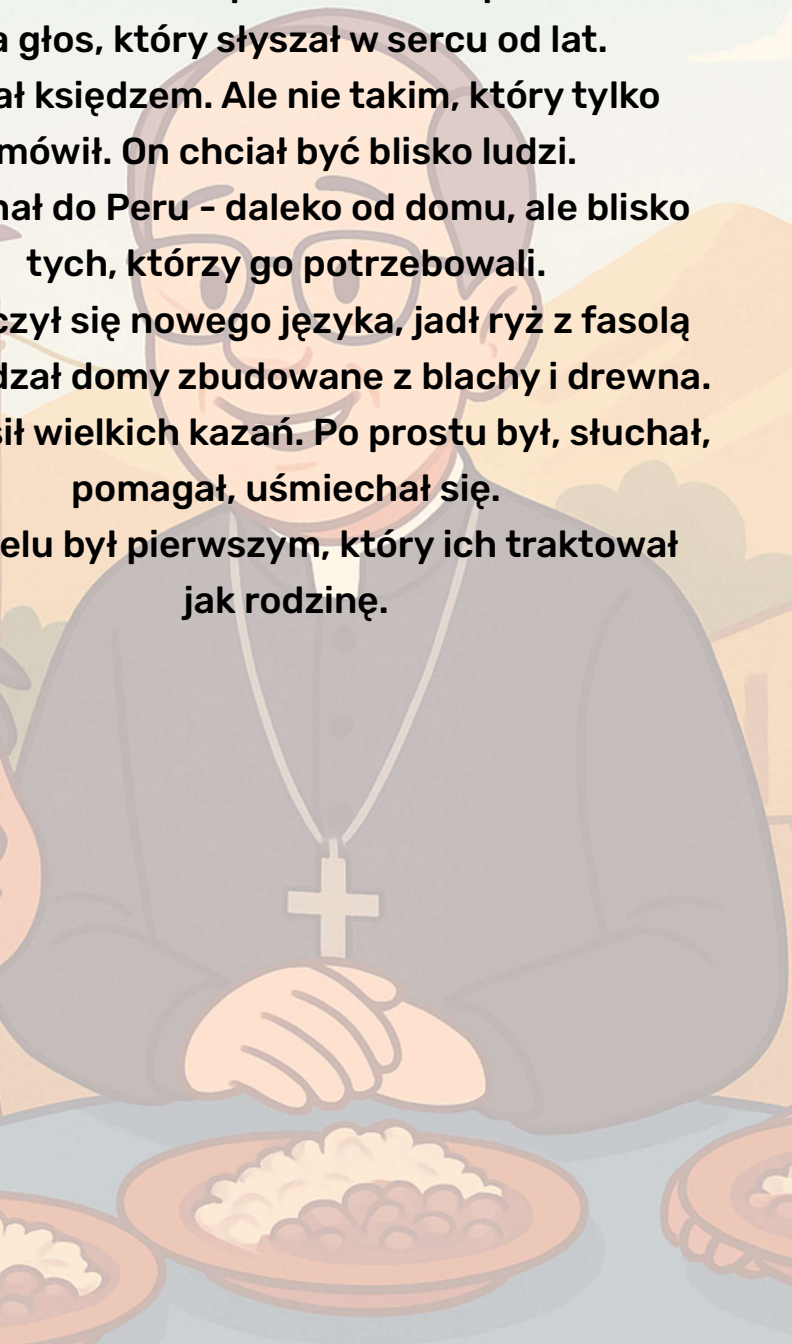
To była lekcja wrażliwości.



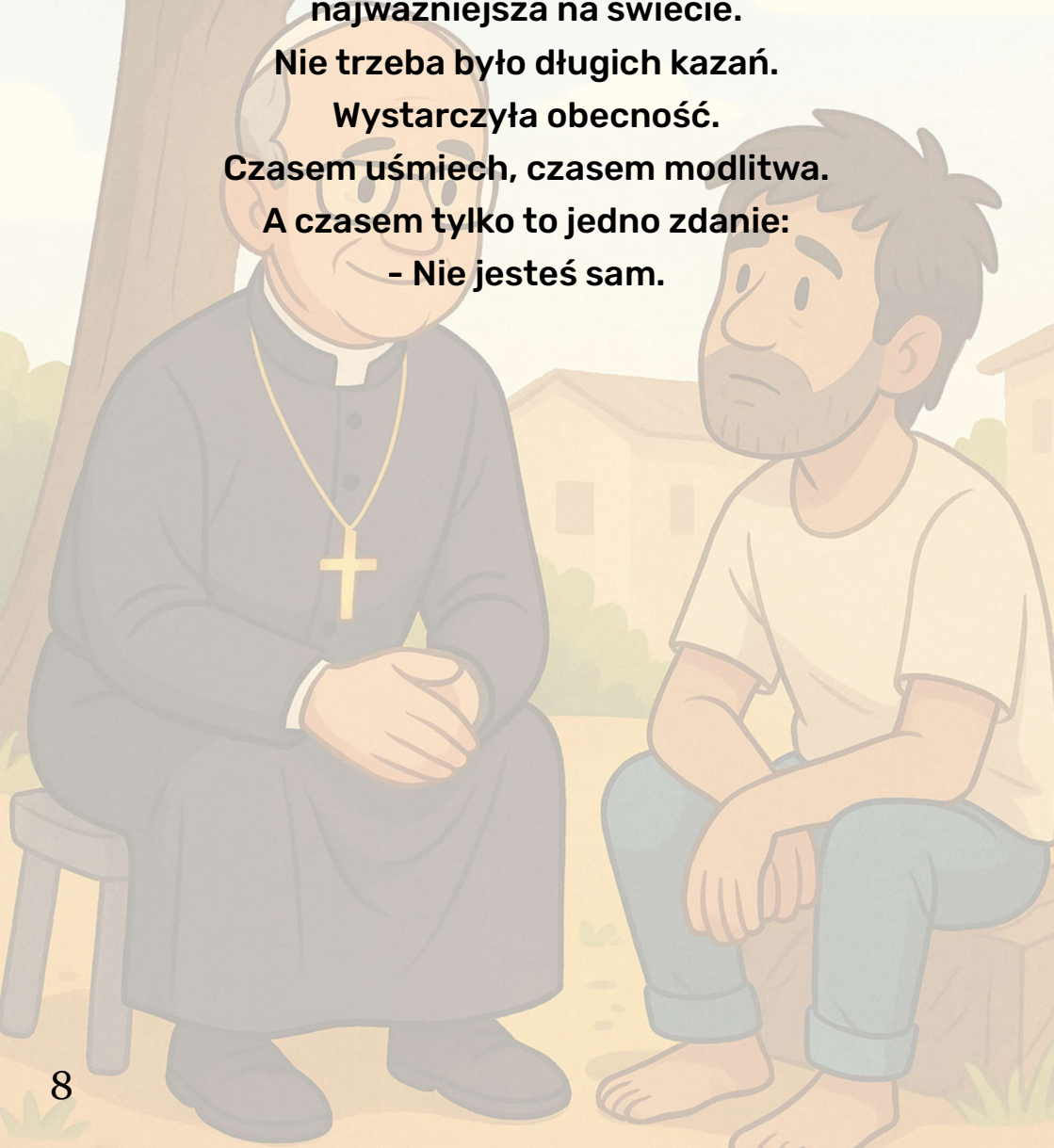
Robert nie był najlepszy w sporcie
ani najgłośniejszy w klasie.
Ale miał coś, czego nie da się zmierzyć
stopniami ani medalami.
Miał serce, które widziało tych,
których inni omijali.
Kiedy inni śmiali się z cichego chłopca w kącie
- Robert siadał obok niego.
Kiedy ktoś płakał - podawał chusteczkę,
nie pytając o powód.
Nie chciał być lepszy od innych.
Chciał być blisko.

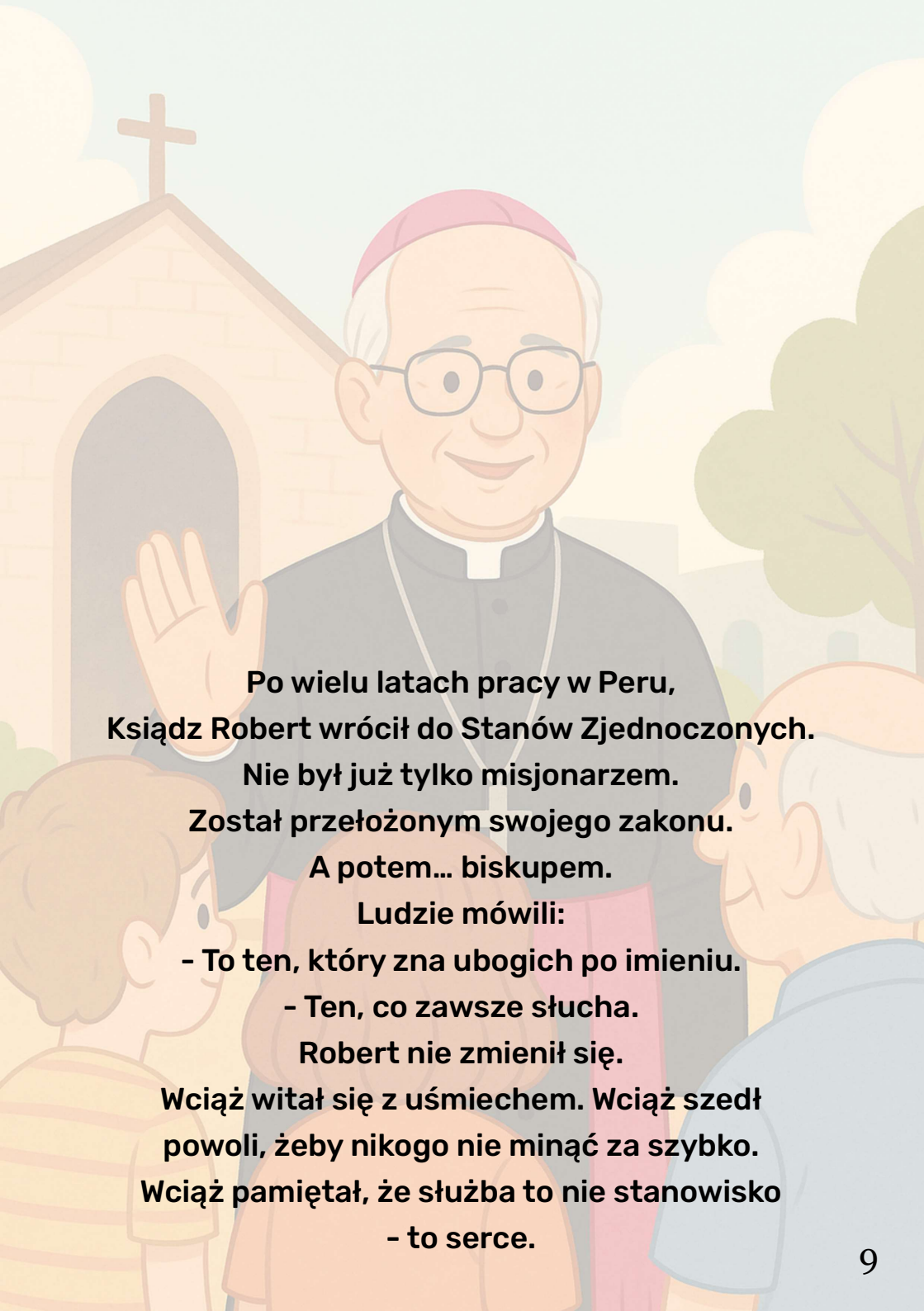
W kościele niedaleko domu
Robert lubił siedzieć w ostatniej ławce.
Nie dlatego, że chciał być daleko.
Tylko dlatego, że tam wszystko
słyszał wyraźniej.
Nie głosy ludzi. Ale ciszę.
W tej ciszy czuł, że ktoś go woła.
Nie głośno, nie na siłę.
Po prostu - zaprasza.
- Może kiedyś zostanę księdzem
- powiedział szeptem.
Nikt tego nie usłyszał.
Ale on wiedział, że to było ważne.

**Gdy dorósł, Robert postanowił odpowiedzieć
na głos, który słyszał w sercu od lat.
Został księdzem. Ale nie takim, który tylko
mówił. On chciał być blisko ludzi.
Wyjechał do Peru - daleko od domu, ale blisko
tych, którzy go potrzebowali.
Tam uczył się nowego języka, jadł ryż z fasolą
i odwiedzał domy zbudowane z blachy i drewna.
Nie głosił wielkich kazań. Po prostu był, słuchał,
pomagał, uśmiechał się.
Dla wielu był pierwszym, który ich traktował
jak rodzinę.**



**W Peru Ksiądz Robert nie tylko mówił o Bogu.
On słuchał ludzi - ich historii, trosk, marzeń.
Siadał z nimi na plastikowych krzesłach,
pod drzewem, na chodniku.
I słuchał tak, jakby każda opowieść była
najważniejsza na świecie.
Nie trzeba było długich kazań.
Wystarczyła obecność.
Czasem uśmiech, czasem modlitwa.
A czasem tylko to jedno zdanie:
- Nie jesteś sam.**



An illustration of a friendly priest with glasses and a pink zucchetto, waving his right hand. He is standing in front of a church with a cross on its roof. In the foreground, the backs of the heads of three people (two children and one adult) are visible as they look towards the priest. The background features soft, stylized trees and a light sky.

**Po wielu latach pracy w Peru,
Ksiądz Robert wrócił do Stanów Zjednoczonych.**

**Nie był już tylko misjonarzem.
Został przełożonym swojego zakonu.**

A potem... biskupem.

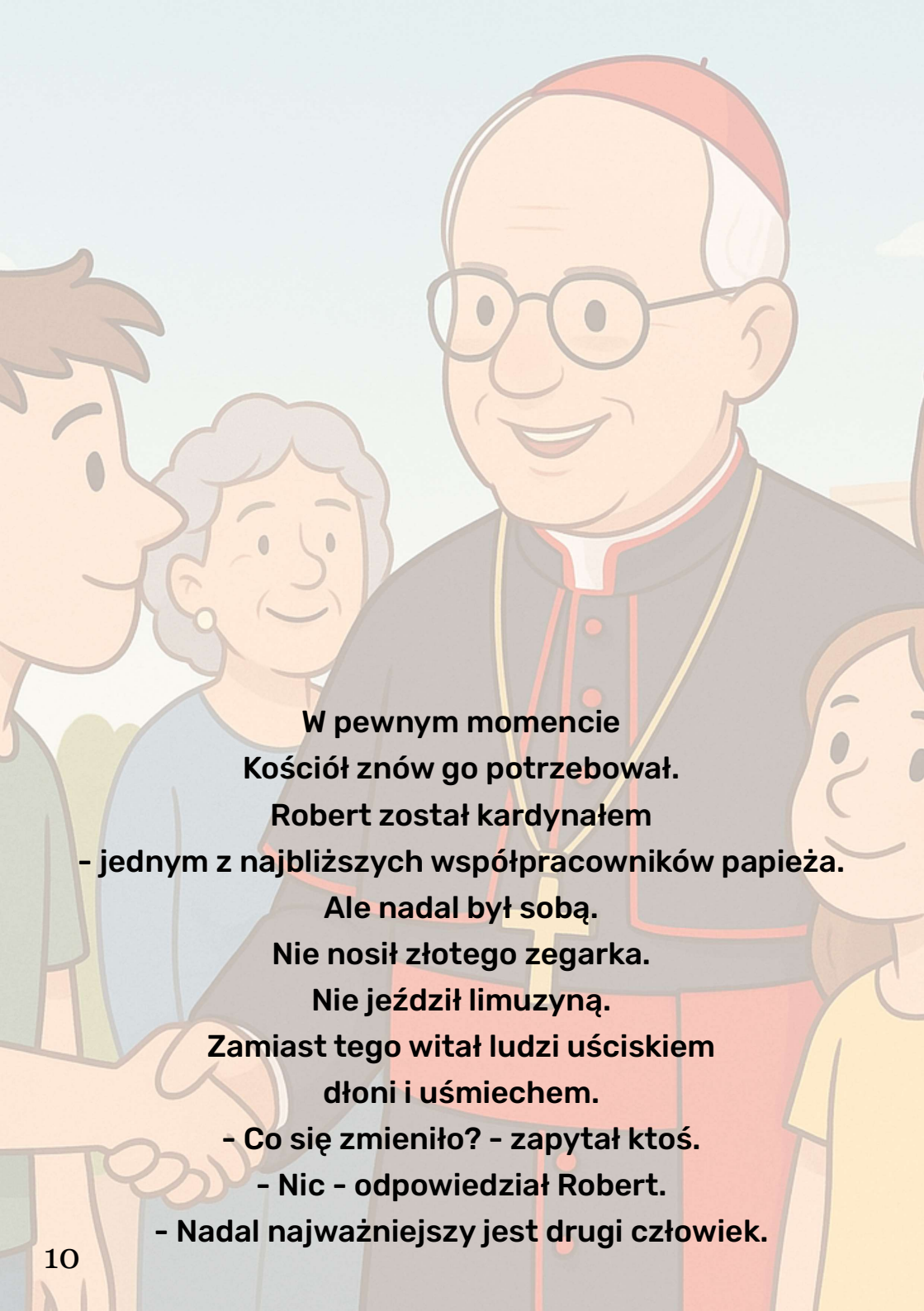
Ludzie mówili:

- To ten, który zna ubogich po imieniu.

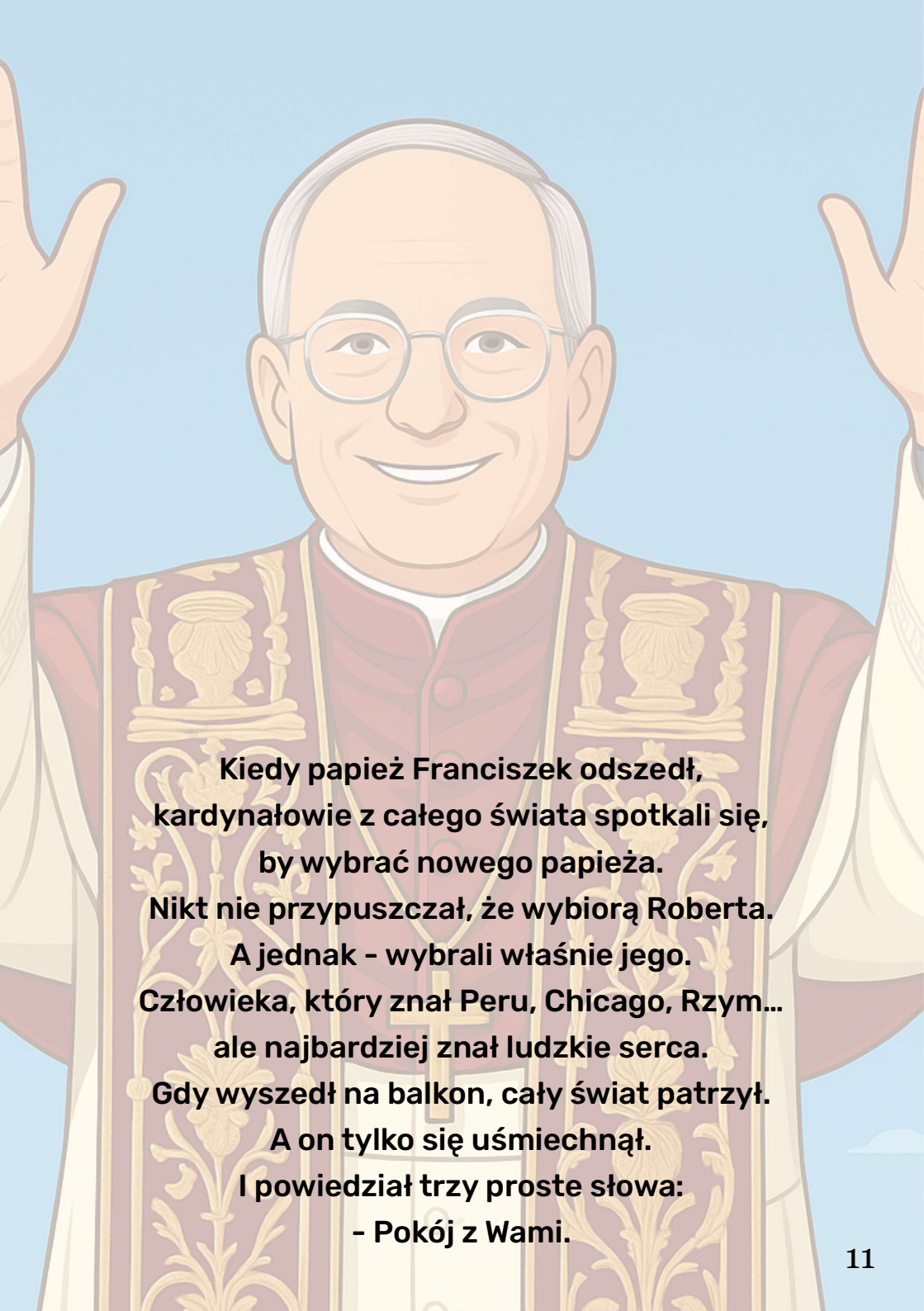
- Ten, co zawsze słucha.

Robert nie zmienił się.

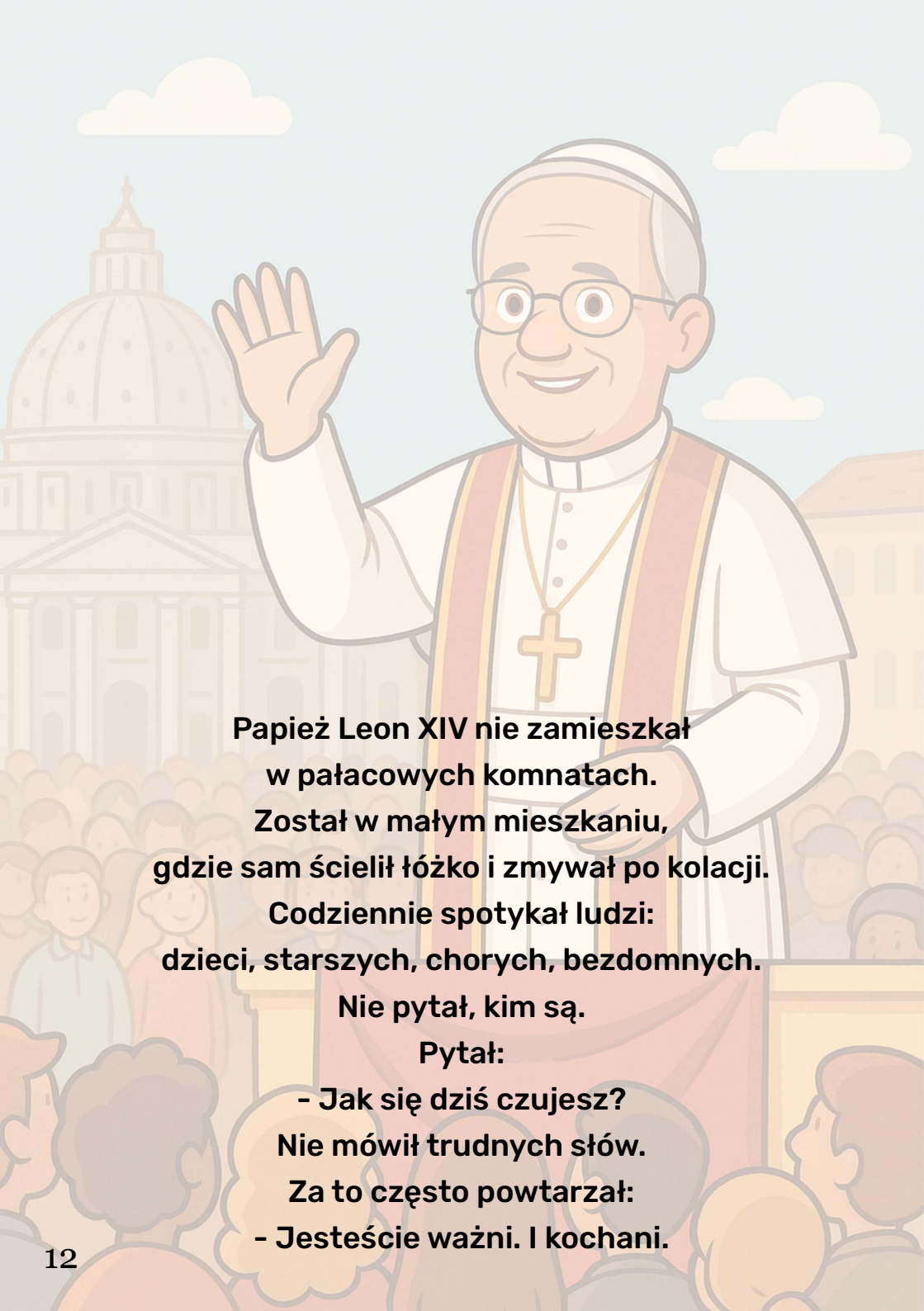
**Wciąż witał się z uśmiechem. Wciąż szedł
powoli, żeby nikogo nie minąć za szybko.
Wciąż pamiętał, że służba to nie stanowisko
- to serce.**



**W pewnym momencie
Kościół znów go potrzebował.
Robert został kardynałem
- jednym z najbliższych współpracowników papieża.
Ale nadal był sobą.
Nie nosił złotego zegarka.
Nie jeździł limuzyną.
Zamiast tego witał ludzi uściskiem
dłoni i uśmiechem.
- Co się zmieniło? - zapytał ktoś.
- Nic - odpowiedział Robert.
- Nadal najważniejszy jest drugi człowiek.**



**Kiedy papież Franciszek odszedł,
kardynałowie z całego świata spotkali się,
by wybrać nowego papieża.
Nikt nie przypuszczał, że wybiorą Roberta.
A jednak - wybrali właśnie jego.
Człowieka, który znał Peru, Chicago, Rzym...
ale najbardziej znał ludzkie serca.
Gdy wyszedł na balkon, cały świat patrzył.
A on tylko się uśmiechnął.
I powiedział trzy proste słowa:
- Pokój z Wami.**



**Papież Leon XIV nie zamieszkał
w pałacowych komnatach.
Został w małym mieszkaniu,
gdzie sam ścielił łóżko i zmywał po kolacji.
Codziennie spotykał ludzi:
dzieci, starszych, chorych, bezdomnych.**

Nie pytał, kim są.

Pytał:

- Jak się dziś czujesz?

Nie mówił trudnych słów.

Za to często powtarzał:

- Jesteście ważni. I kochani.



To były jego pierwsze słowa jako papieża:

- Pokój z Wami.

Bo pokój to nie tylko brak wojny.

To uścisk dłoni.

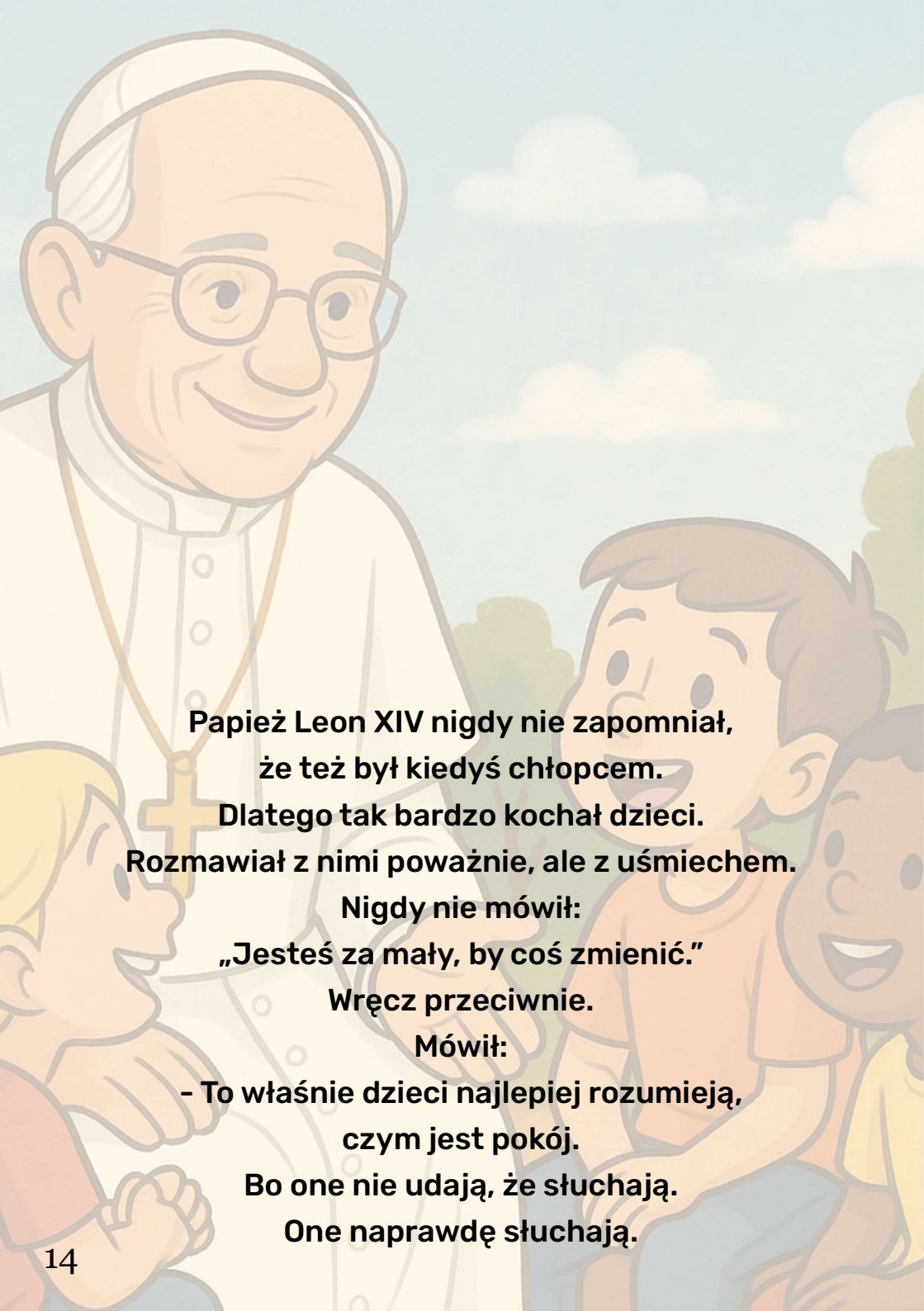
To podanie chleba.

To modlitwa za kogoś, kto płacze.

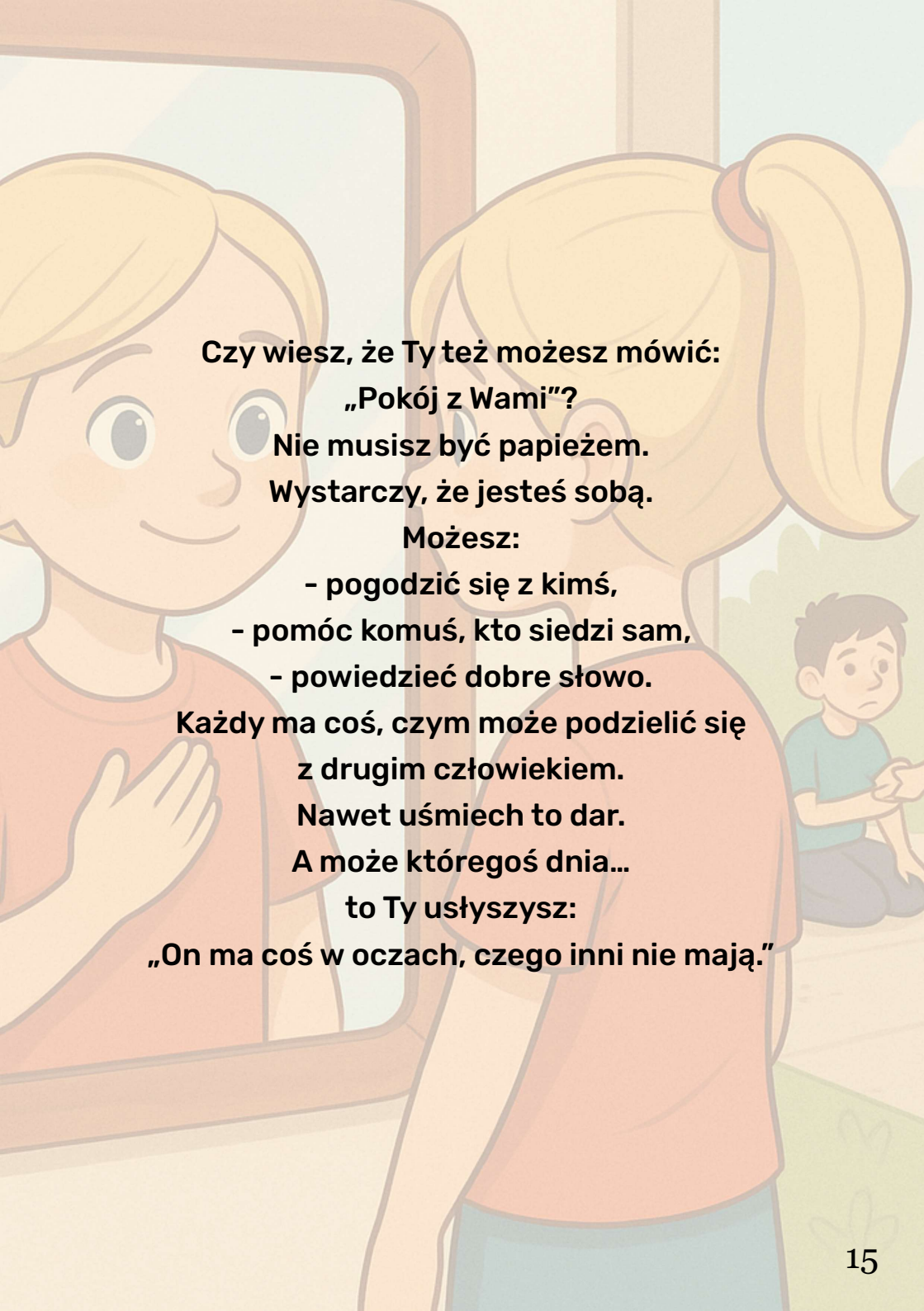
To cisza, w której mieszka zrozumienie.

**Ludzie na całym świecie zaczęli powtarzać te trzy
słowa - i coś się zmieniało.**

Powoli. Cicho. Prawdziwie.



**Papież Leon XIV nigdy nie zapomniał,
że też był kiedyś chłopcem.
Dlatego tak bardzo kochał dzieci.
Rozmawiał z nimi poważnie, ale z uśmiechem.
Nigdy nie mówił:
„Jesteś za mały, by coś zmienić.”
Wręcz przeciwnie.
Mówił:
- To właśnie dzieci najlepiej rozumieją,
czym jest pokój.
Bo one nie udają, że słuchają.
One naprawdę słuchają.**



Czy wiesz, że Ty też możesz mówić:

„Pokój z Wami”?

Nie musisz być papieżem.

Wystarczy, że jesteś sobą.

Możesz:

- pogodzić się z kimś,**
- pomóc komuś, kto siedzi sam,**
- powiedzieć dobre słowo.**

**Każdy ma coś, czym może podzielić się
z drugim człowiekiem.**

Nawet uśmiech to dar.

A może któregoś dnia...

to Ty usłyszysz:

„On ma coś w oczach, czego inni nie mają.”

zasubskrybuj nasz kanał

YouTube



www.bajkowybohater.pl